Opłata ryczałtowo opłacona gotówką.

Nr. 20. Gorlice, dnia 12. lipca 1927 r. Rok II.

LUDOWIEC

DWUTYGODNIK

polityczny, społeczny i oświatowy poświęcony sprawom ludu polskiego.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GORLICE ulica 3-go Maja Nr. 47 I. piętro.

Prenumerata rocznie zł. 2·50. Cena numeru 10 groszy. Wychodzi co drugi wtorek.

OGŁOSZENIA przyjmuje Administracja.

Błędne koło.

Dwie sprawy od szeregu miesięcy zajmują uwagę całego społeczeństwa. Sprawy to niezwykle ważne, bo mają zadecydować na szereg lat jaki będzie przyszły Sejm i Senat, oraz jaki będzie nasz samorząd.

Ordynacja wyborcza do ciał ustawodawczych, oraz ustawy samorządowe, stały się już zagadnieniami nie tylko aktualnemi, ale wprost piekącemi. Zbliża się koniec pięcioletniego czasokresu sejmowego. Wybory w myśl konstytucji powinny odbyć się już w zimie Tymczasem dotychczas jeszcze nie wiemy, na podstawie jakiej ordynacji Sejm będzie wybierany, a wiemy tylko, że obecna ordynacja jest zła. Wady jej są powszechnie znane. Ogół domaga się usunięcia w sposób radykalny tych wad, wiedząc, że bez tego nie będzie zdrowego parlamentu. Tymczasem co czyni obecnie Sejm? Oto zamiast gruntownej zmiany, wprowadza łataninę, zamiast nowych zasad przygotowuje poprawki. Najgorsze zło w obecnej ordynacji pozostaje. Ma pozostać nadal proporcjonalność, a więc głosowanie na numery, nie na osoby, wielkie okręgi mandatowe, liczba posłów zmaleje tylko o 24, tak, że Sejm przyszły ma mieć 420 członków, zaś Senat 107, zmienić się mają nadto granice okręgów wyborczych, czyli t. zw. geometrja wyborcza. Widać więc jasno z obecnego projektu w podkomisji sejmowej dyskutowanego, że o ile ten projekt zmieni się w ustawę, to nie będzie uzdrowienia Sejmu, a co za tem idzie, nie będzie zdrowego i twórczego czynnika w państwie, któryby rozumną ręką poprowadził ster spraw państwowych.

Obecny Sejm, nie umie zdobyć się na radykalny a stanowczy akt w sprawie ordynacji wyborczej, zastępując męski czyn połowicznym kompromisem. Kto wie, czy rząd widząc co się dzieje sam nie weźmie inicjatywę w rękę i w ten sposób przy współpracy Sejmu da nam należytą ordynację. Dotychczasowa bowiem powódź projektów, obraca się w błędnem kole jałowych dyskusji, które nie przyniosą pożytku ani państwu, ani społeczeństwu.

Czas wreszcie skończyć z gadaniem, kompromisami, polemiką, dyskusją, projektami, ankietami i t. d. a okazać społeczeństwu realny czyn. Na ten czyn społeczeństwo czeka dotychczas nadaremnie.

Ustawy samorządowe, to druga sprawa, która aż do znużenia wlecze się po komisjach i podkomisjach, bez żadnej nadziei na szybką realizację, bez wiary, że wprowadzone w życie spełnią swoje zadanie. Samorząd wszędzie jest instytucją, która ma rozwiązywać zadanie przedewszystkiem gospodarcze. Nas zaś, chcą uszczęśliwić samorządem takim, że stanie się on terenem wpływów politycznych, absorbując najlepsze siły i energję na walkę stronnictw. Sprawy gospodarcze staną się kopciuszkiem w przyszłym samorządzie. Obecnie w dawnej Kongresówce odbywają się wybory do gmin. Czy odbywają się one pod hasłem odrodzenia gospodarki gminnej? Gdzie tam! Do wyborów przystępują stronnictwa polityczne z całym aparatem politycznej agitacji, głosuje się na listy partyjne, tak, że ma się wrażenie, że obecnie tam odbywające się wybory, są wyborami politycznemi, próbą sił i wykazywanie wpływów partyj ściśle politycznych.

Jest to groźne dla nas ostrzeżenie, by czemprędzej zawrócić z błędnie obranej drogi i uczynić z samorządu dziedzinę ściśle apolityczną, terenem wytężonej i zgodnej pracy na polu tylko gospodarczem.

Tylko samorząd wolny od wpływów i walk politycznych spełni swój cel!

Sejm, w którego rękach leży rozstrzygnięcie tych dwu o pierwszorzędnym znaczeniu spraw, zamiast dąsać się na Rząd i Społeczeństwo za pogardliwe traktowanie, niechże pozostawi po sobie trwałą pamiątkę i zajmie się gorliwie ordynacją wyborczą i ustawami samorządowemi a w ten sposób udowodni, że na pogardę nie zasługuje.

Czytajcie „LUDOWCA“!
Składajcie na fundusz prasowy!

Kredyt na radjoaparaty.

Obecnie istnieją aparaty za pomocą których słyszymy odczyty naukowe, mowy na zebraniach, śpiew, muzykę, przepowiednie stanu pogody, ceny ziemiopłodów i codzienne wiadomości bieżące.

Aparaty te nazywają się radjami.

W innych krajach radja są prawie w każdym domu i kto słucha, wie co się w świecie dzieje.

Radjo winna mieć najmniej każda wieś.

Rząd docenia znaczenie radja dla rolnictwa i dlatego udziela za pośrednictwem Państwowego Banku rolnego kredytu. Z kredytu korzystać mogą wyłącznie organizacje społeczne, jak kółka rolnicze, domy ludowe, spółdzielnie i t. d.

Kredytu udziela Państw. Bank rolny w wysokości 700 zł. na przeciąg 12 miesięcy na $10^1/_2{}^0/_0$ rocznie — na kupno 4-ro lampkowego aparatu wraz z głośnikiem i całkowitem urządzeniem — **na skrypt dłużny.**

Organizacje ubiegające się o powyższą pożyczkę winny **składać podania** za pośrednictwem Okręgowego Towarzystwa rolniczego — do **Banku rolnego** — w Sekcji Oświaty Pozaszkolnej Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Warszawa, Kopernika 30, której opinja o celowości pożyczki będzie dla Banku rolnego miarodajną.

Po przyznaniu pożyczki Bank rolny przekaże przyznaną sumę wytwórni radjowej, która prześle komplet radjowy pod wskazanem w podaniu adresem.

Sądzimy, że nasze organizacje a zwłaszcza Koła Młodzieży zajmą się tą sprawą, która przynieść może odrodzenie i rzeczywisty postęp wsi.

Czytajcie i rozszerzajcie „Ludowca“.

Nareszcie dosięgła Stapińskich ręka sprawiedliwości!

Czytamy w „Piaście“: W Nr. 28. **„Przyjaciela Ludu“** z 12. lipca 1925 w artykule p. t. **„100.000 zł. dla powodzian a 40 000 dla siebie“**, zarzucili Stapińscy ówczesnemu premjerowi **Władysławowi Grabskiemu**, że tenże wypłacił sobie remunerację 40.000 zł. z pieniędzy skarbowych w chwili, gdy cały kraj nawiedzony był klęską powodzi, a na zapomogi dla nieszczęśliwych pozostawała sumą 100 000 zł. która przy rozdzieleniu wynosiła po 50 gr. na głowę jednej ofiary powodzi.

Stara to wypróbowana przez Stapińskiego sztuczka praktyka w której jest mistrzem, a syn zdolnym terminatorem i pojętnym uczniem pod pozorem obrony pokrzywdzonych, w todze obrońcy cnót obywatelskich strażnika dbałego o skarb państwa napadać na najuczciwszych ludzi, obdzierać ich ze czci, robić z nich dojlidziarzy.

W tej sztuce zaprawił się na Piastowcach, myślał, że do końca życia będzie mógł bezkarnie uprawiać ten bandytyzm polityczny, ile że obrazy drukiem popełnione podlegają kompetencji sądów przysięgłych, a skoro te uwolniły fałszerza dolarów inż. Paykarta, morderców ułanów polskich w listopadzie 1923, cóż wobec takich zbrodni znaczy obraza czci obywatela?

Na rozprawie przed sądem przysięgłych podtrzymali Stapińscy zarzut postawiony w „Przyjacielu Ludu“ z dnia 12. lipca 1925 — ofiarując dowód prawdy.

Pech chciał, że w międzyczasie wydał rząd drugi dekret prasowy, **który obrazy drukiem popełnione i wogóle wszystkie przestępstwa prasowe przydziela zwykłym sądom,** wobec czego sprawa Grabski-contra Stapińscy znalazła się **przed trybunałem karnym w Krakowie.**

NA MARGINESIE.

O oktawę niżej.

Szumnie zapowiedziany „pierwszy i wielki“ Kongres związku chłopskiego w Warszawie, znalazł swoje urzeczywistnienie na dniu 5. czerwca br., z tą tylko różnicą, że nie był on pierwszym ani wielkim, a tylko prawdopodobnie ostatnim.

Czynność jego rozpada się na dwa epizody, które mogły zająć naszą uwagę, i które dają nam obraz fermentów jakim ulega wspomniany związek. Odbiły się one bardzo wyraziście i podkreślają złowrogie tarcia, o jakich już od kilku miesięcy cała prasa donosiła.

Licząc się z temi tarciami panowie Stapińscy postanowili zgromadzić swoje siły w Krakowie, tam je odpowiednio zestroić i dopiero takimi opanować arenę kongresową. W zarozumieniu przeprowadzili w przed dzień Kongresu obrady w Krakowie wyznaczając 10-ciu referentów na Kongres. Chytre zamiary spełzły jednakże na niczem. Przywódcy Związku chłopskiego w osobach prezesa Walerona i Jana Dąbskiego, poznały wczas nawylot **zamiary** p. Jana Stapińskiego, — a następstwem czego były **zupełne zignorowanie wszystkich delegatów z Małopolski**, a szczególnie niefortunnie dobranych referentów. **Gestem tym, dano im poznać, że roboty ich nietylko, że nie uznają dla dobra chłopów, ale uważają ją za wręcz szkodliwą.**

Nielogiczność „redaktora“.

P. Tadeusz Stapiński cierpi na rozsrój nerwowy po Kongresie w Warszawie. Wskazuje nam to wyraźnie jego artykuł p. t.: „Sejm i Rząd“ w Nr. 25. „Przyjaciela“ pisząc:

„Wszystkim wiadomo dokładnie, że bezwzględną większość w teraźniejszym Sejmie jest przeciwna rządowi Marsz. Piłsudskiego. Skoro Sejm by się zebrał chjeno-piast i komuniści mogą go obalić przez głosowanie...

„A jednak socjaliści i wyzwoleńcy choć wiedzą o tem niebezpieczeństwie domagają się na równi zwołania Sejmu zamiast pozwolić, aby ten Sejm dokonał żywota bez sesji...

„Kto szczerze pragnie utrzymania powagi i znaczenia Sejmu ten musi być przeciwnikiem zwołania sesji...

„P. P. S. i Wyzwolenie postanowiło przejść do opozycji przeciw teraźniejszemu rządowi Marsz. Piłsudskiego czyli żądają ustąpienia tego rządu...

„Mówię, że chcą spowodować Rząd do natychmiastowego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, albo chcą uchwalić samorozwiązanie się Sejmu...

„Sesję sejmową uważalibyśmy za potrzebną gdyby zachodziło zatwierdzenie spodziewanej pożyczki, ale w tej chwili potrzeba ta nie zachodzi.

Stanowisko Piastowców.

Z powodu bredni redaktorskich Stapińskiego, zmuszeni jesteśmy do ogłoszenia następującego komunikatu, a mianowicie:

Piastowcy widząc, że Sejm obecny wybrany na podstawie **wadliwej ordynacji wyborczej**, nie mógł intenzywnie pracować postawili sobie za zadanie przeprowadzić zmianę ordynacji. Chcą bowiem, aby przyszły Sejm mógł być wybrany z zapewnieniem sobie stałej większości, dobrany z ludzi przygotowanych w całej pełni do pełnienia funkcji. (Głosowanie na nazwiska).

Ze względów oszczędnościowych i sprawności stoją na stanowisku pomniejszenia liczby posłów.

Jeżeli zatem to zadanie nie zostało spełnione, to nie myślą wcale obalać rządu Marsz. Piłsudskiego jak to donosi Stapiński, ale owszem mają zamiar w najbliższej sesji rząd ten wesprzeć w przemianie ordynacji wyborczej oraz przy stanowieniu wszystkich ustaw samorządowych. Czyniąc to, wierzą, że Marszałek Piłsudski nie pójdzie za podszeptem przyjaciół, o wartości których miał dość czasu się przekonać, ale drogą którą my uważamy za jedyną, dla zapewnienia sprawności przyszłemu Sejmowi a przez nią zabezpieczenie kraju od wstrząsów. Jeden Stapiński chciałby, aby Sejm pozostał nieczynnym aż do rozwiązania i wybory podług starego systemu, — głuchy nato, że chłopi związkowi uchwalali rezolucje za zmniejszeniem posłów i głosowaniem na nazwiska a nie na numery.

Zauważcie sobie dobrze chłopi szydło, które szczęściem dla Was, że na czas wylazło!

Rozprawa trwała dwa dni przez 25. i 26. czerwca.

Na zapytanie przewodniczącego, na czem Stapińscy oparli swój artykuł w „Przyjacielu“ odpowiedzieli, że na pogłoskach jakie krążyły w kuluarach sejmowych, że Grabski popbrał renumerację 40.000 zł., oraz na fakcie, że podczas swego urzędowania dorobił się Grabski majątku, zrobił na Polsce dobry interes.

Wszystkie zarzuty Stapińskiegó, odparł Grabski wykazując ich bezpodstawność i kłamliwość, — pozostawała jeszcze do wyjaśnienia kwestja owych pogłosek kuluarowych.

Posłowie **Byrka i Michalski** wezwani w charakterze świadków przyznali, że istotnie krążyła po kuluarach sejmowych pogłoska o renumeracji Grabskiego, kuluary sejmowe, jak to doskonale Stapińskiemu wiadomo roją się od przeróżnych podobnych plotek i żaden człowiek, szanujący się i uczciwy na poostawie kuluarowych pogłosek nie odsądza drugiego od czci i wiary, nie mięsza z błotem.

Wobec jawnej i ciężkiej przewiny Stapińskich, sąd zrobił to, co musiał uczynić.

Zasądził Tadeusza Stapińskiego na karę 6-ciu tygodni aresztu z zamianą na 1000 złotych grzywny, a Jana Stapińskiego na karę 2-miesięcznego aresztu z zamianą na 3.000 złotych.

Sprawiedliwości stało się zadość!

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Lipiec: 11. Zuzanny, 12. Jana Gwalb., 13. Małgorzaty, 14. Bonawentury, 15. Henryka, 16. NMP. Szkapl., 17. Aleksego, 18. Fryderyka, 19. Wincentego z P., 20. Eljasza, 21. Praksedy, 22. Marji Magdaleny, 23. Apolinarego, 24. Krystyny.

Sekretarjat Powiatowego Zarządu P. S. L. „Piast“ znajduje się przy ulicy 3-go Maja l. 47 I. piętro i udziela bezpłatnie porad prawnych.

Juljusz Słowacki na Wawelu. Dnia 17. czerwca 1927 roku odbyła się podniosła uroczystość odprowadzenia prochów Króla — Ducha — Słowackiego do grobów królewskich na Wawelu. Cały naród oddał hołd swemu Wieszczowi. Za trumną wiezioną na wspaniałym purpurowym rydwanie, kroczyli przedstawiciele Rządu, Sejmu, Senatu, korporacje, delegacje, szkoły, oraz setki tysięcy ludzi. U stóp trumny złożono Wielkiemu Synowi Narodu setki wspaniałych wieńców. Wspaniała ta manifestacja Narodu, który potrafi czcić swoich wielkich ludzi, pozostawiła niezapomniane głębokie wrażenie.

Gorlice w hołdzie Juljuszowi Słowackiemu. I nasze miasto uczciło uroczystością Wielkiego Poetę. Dnia 25. czerwca w sali „Sokoła“ odbyła się staraniem T. N. S. W. i Koła dramatycznego uroczysta akademja, na którą złożyły się produkcje chóru Seminarjum żeńskiego oraz mięszanego pod wytrawną batutą prof. Langera, a nadto deklamacje „Smutno mi Boże“ i „Mój Testament“, wreszcie odegrano sceny z Kordjana i Lilli Wenedy.

Publiczność wysłuchała produkcji w podniosłym nastroju. Na drugi dzień w niedzielę dnia 26. czerwca po uroczystem nabożeństwie udał się przy dźwiękach muzyki pochód do pomnika Słowackiego w parku miejskim. U stóp pomnika wygłosił świetne przemówienie dyrektor tut. Seminarjum p. Edmund Kowarz. Po odśpiewaniu hymnu państwowego odbyła się przed pomnikiem Słowackiego defilada.

Na pogrzeb do Krakowa udała się delegacja miasta z p. burmistrzem Murdzińskim na czele, oraz delegacje szkół z wieńcem pod przewodnictwem dyr. Kowarza. Wieniec delegacji gorlickiej sporządzony przez uczennice tutejszego Seminarjum należał do najpiękniejszych i zwracał w Krakowie powszechną uwagę.

Koronacja Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Niezwykła uroczystość religijno-narodowa odbyła się dnia 2. lipca w Wilnie. Oto w tym dniu dokonano koronacji cudami od seset lat słynącej Matki Boskiej Ostrobramskiej. I znów szeroką falą popłynął wierzący nasz Naród, na koronację tej, którą Królową Korony Polskiej zwiemy. Setki tysięcy wiernych wespół z prezydentem Mościckim i przedstawicielami Rządu korny hold oddali, błagając o dalszą opiekę nad naszym Narodem.

Cuda podczas koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Podczas uroczystości koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie wielotysięczne rzesze pątników były świadkami dwóch cudów. I tak w chwili koronacji wydarł się z piersi kaleki pielgrzyma z Litwy Michała Zemajtisa okrzyk wdzięczności i radości, poczem odrzucił kule, któremi się podpierał, padł na kolana i oddał się modlitwie. Jak sam opowiadał chorował od kilku lat i tu wyprosił sobie zdrowie u Matki Boskiej.

W tym samym czasie inny pielgrzym Józef Pasiewicz nagle odzyskał wzrok. Cudowi temu towarzyszyła również wdzięczność i gorąca modlitwa.

Oba te wypadki wywołały zupełnie zrozumiały podziw dla skutków i potęgi modlitwy w miejscach świętych.

Strzeszyn. Jak urzędują wójtowie Stapińskiego. Do najpojętniejszych i najbliższych uczniów Stapińskiego zaliczyć nam wypada „jasnowidzącego“ Kunigiewicza Jakóba wójta ze Strzeszyna.

Jak pojął on dokładnie naukę mistrza ilustruje nam chociażby ten jeden kwiatek z bukietu jego pracy dla dobra chłopów, przy odbiorze podatków, a mianowicie:

1) Marja Ryznar Nr. domu 131 zapłaciła 13. września 1926 r. 3 zł. 66 gr. zamiast 2 zł. 66 gr.
2) Sowiński Andrzej Nr. domu 116. ks. bier. 95. zapłacił 13 września 1926 roku 5 zł. 33 gr. zamiast 4 zł. 33 gr.
3) Ryznar Michał Nr. domu 109. ks. bier. 109, zapłacił 13. września 1926 roku 7 zł. 39 gr. zamiast 6 zł. 39 gr.
4) Mosoń Hilary Nr. 33. ks. bier. 26. zapłacił 13. września 1926 5 zł. 54 gr. zamiast 4 zł. 54 gr.
5) Ryznar Antoni Nr. 22. ks. bier. 16. zapłacił 6 zł. 51 gr. zamiast 5 zł. 51 gr.
6) Tumidajewicz Jan Nr. 207. ks. bier. 64. zapłacił 13. września 1926 roku 3 zł. 28 gr. zamiast 2 zł. 28 gr.
7) Wal Paweł ks. bier. 231. zapłacił 5 zł. 40 gr. zamiast 4 zł. 40 gr. — i t. d., i t. d.

„Uczciwy“ ten wójt urządził się w ten sposób, że każdemu płatnikowi nadwyrężył kieszeń o jednego złotego więcej jak zaksiążkowano w książce bierczej.

Donosząc o tej krzywdzie chłopskiej **apelujemy do Władz, aby tą sprawą się zajęły** i obmyśliły godną nagrodę dla tak gorliwego urzędnika. I taki człowiek ma być nadal wójtem?

O innych sprawkach p. wójta napiszemy później.

Łużna. W dniu 26. czerwca b. r. odbył się poranek ku czci wieszcza Juljusza Słowackiego w domu ludowym. Słowo wstępne wygłosił Ks. Kanonik Władysław Kędra Męczeńskie życie i twórczość Słowackiego ujęła w pięknym referacie p. Helena Gąsiorkówna kierowniczka szkoły. Potem nastąpiły deklamacje fragmentów z dzieł naszego wieszcza oraz śpiew dzieci szkolnych z p. Michałem Gąsiorkiem nauczycielem jako dyrygentem na czele. Produkcje wyżej wspomniane wywarły ogromne wrażenie na tłumnie zgromadzonej publiczności. Rotą Konopnickiej zakończono uroczystość.

DRZAZGI.

Laskowski przygwożdżony! W ostatnim naszym numerze wykazaliśmy jasno i wyłuszczyliśmy niezbitą prawdę o Laskowskim i jego strasznej gospodarce w Kasie Zaliczkowej. Prawda naszych zarzutów była tak przygważdżającą, że nawet Laskowskiemu odebrała odwagę i ochotę do ich zbijania. Ogłasza więc w „Przyjacielu Ludu“, że już z nami nie będzie polemizował. Zupełnie słusznie! Przecież na nasze przytoczone prawdziwe fakta niema co odpowiedzieć!

Megalomanja. Chwali się Laskowski, że musiał nam dobrze sadła za skórę nalać, skoro cały numer wykazuje jego niedołężne urzędowanie w Kasie Zaliczkowej. — Pomijając

śmieszność tej chwalby, a rozumując magistracką głową Laskowskiego, to myśmy dwa razy więcej sadła ze skóry Laskowskiego upuścili, bo na „Ludowca" wypocił aż dwa dodatki w „Przyjacielu Ludu", a nadto w każdym numerze szmaty Stapińskiego wspomina o cierniu starości swego życia „Ludowcu?".

Ciekawy honor Laskowskiego. Laskowski próbował najpierw z nami publicznej dyskusji, do której sam wprowadził zasób rynsztokowych wyrażeń i ulicznikowskich wyzwisk. Widząc jednak, że ten sposób nie skutkuje, a nadto, żeśmy go rzeczowymi argumentami położyli na obie łopatki, chwyta się innego sposobu. Oto grozi nam skargami sądowemi „aż do skutku". Tak? Czy pana „Ludowiec" obraził? Przecież pan pisał, że „Ludowiec" nie może pana obrazić! Zmienił pan przekonanie! Ślicznie! Chętnie podejmiemy sposobność wyjawienia w sądzie tego wszystkiego, co o Laskowskim wiemy, a wtedy zapewne odechce się mu zaczynać z nami a nie bawić się w publiczną dyskusję do której mu brak i głowy i talentu!

Zamiast wyzwisk, możeby „dyrektor" Laskowski, wydrukował w dodatku „Przyjaciela Ludu" nieco o odbytej na skutek naszych artykułów lustracji Kasy.

Kiwanie palcem w bucie. Anonimowy autor, chcąc nam zamknąć usta, byśmy nie pisali prawdy o Laskowskim i Kaśie Zaliczkowej, zagroził, że o ile nie zaprzestaniemy zajmować się Kasą Zaliczkową i Laskowskim, to ogłosi drukiem list Klementa. Tego szantażu nie ulękliśmy się i z obranej drogi, by sanację stosunków politycznych w powiecie przeprowadzić, nie zeszliśmy i nie zejdziemy. Czegóż więc, mimo groźby nie drukujecie waszego listu? Drukujcie! A s t r a c h y n a L a c h y, zostawcie Laskowskiemu.

Leczenie wzdęcia.

(Dokończenie).

Przedewszystkiem należy unikać wszystkiego tego, co wzdęcie może spowodować, a więc przejście z paszy suchej na zieloną nie powinno być nagłe, ale stopniowe; należy unikać bujnej trawy i koniczyny, nie wypuszczać zwierząt rano z pustym żołądkiem, ale dać im przedtem w stajni suchej paszy, albo wypędzić wpierw na chudą paszę, należy przestrzegać, aby się pasza na kupie nie zagrzewała i dlatego umieszczać ją na chłodnem miejscu. Jeżeli zmuszeni jesteśmy spasać paszę, która łatwo wywołuje wzdęcie, to spasać ją w małych ilościach zmięszaną z sianem lub słomą.

Najważniejszą rzeczą przy leczeniu wzdęcia jest usunięcie z żołądka nagromadzonych gazów. Cel ten osiąga się wielu sposobami jak n. p.: częste wyciąganie języka z pyska, założenie kołka albo co lepiej słomianego powrósła z gózem przez pysk i przywiązanie go do rogów; słomę można posmarować terem, smarowidłem od wozu lub t. p. Przy niewielkiem wzdęciu można gazy odprowadzić przez przeprowadzenie zwierzęcia zwłaszcza pod górę, jednak nie należy bydlęcia pędzić.

Bardzo skuteczne w wielu lżejszych wypadkach okazuje się się silne wgniecenie i przytrzymanie przez chwilę wzdętego miejsca (z lewej strony). Przy takiem wgniataniu często wyczuwa się, że żwacz się porusza i objętość jego się zmniejsza i że często potem następuje przeżuwanie. Dlatego przy wzdęciu należy ugniatać żwacz i od czasu do czasu przytrzymywać wgniecioną ręką. Czasem skuteczne okazuje się polewanie zimną wodą lewej strony albo owijanie tylnej części ciała płachtą zmaczaną w zimnej wodzie. Najskuteczniejszem jednak okazuje się silne wgniecenie żwacza.

Środków wewnętrznych używanych przy wzdęciu mamy wielką ilość, ale tylko w lekkich wypadkach mogą one być skuteczne. Niektóre z tych lekarstw mają nieprzyjemną woń i takich nie powinno się bydlęciu podawać, bo przechodzą w mięso i w razie dorżnięcia zwierzęcia nie możnaby mięsa z niego sprzedawać. Przy zadawaniu płynnych lekarstw należy je ostrożnie zalewać przez pysk, aby ich zamiast do żołądka nie wlać do płuc. Do środków używanych przy wzdęciu należą: spirytus $^1/_4$—$^1/_2$ litra z podwójną ilością zimnej wody, nalewka ciemiężycy (10 00—20 00) w połączeniu z wódką, nalewka zimowitu jesiennego (5·00). Słabiej działają: herbata z kminku, anyżu lub kopru, korzenia kozakowego, rumianku, pieprzu itp. Czasem dobrze działa olejek terpentynowy (50·00 — 200·00 ze słabą wódką), jednak ze względu na rzeź z konieczności nie używa się go, podobnie jak i eteru, nafty, kamfory i t. p. Używany jest salmiak (10 00—30·00 na 30—50 zimnej wody) podawany w $^1/_2$—2 godzin jednak ten może spowodować więcej szkody aniżeli pożytku. Lepszym środkiem są woda wapienna, nawet woda mydlana, ług (lekki) sodowy. Dobrym środkiem przy wzdęciu jest rozcieńczony amoniak. Nie należy jednak przy leczeniu wzdęcia długo czekać lecząc wymienionymi środkami, lecz przy powiększającem się wzdęciu zastosować rurę przełykową lub przebicie żołądka.

Zastosowanie rury połykowej zwłaszcza, gdy zwierzę jest niespokojne lub dusi się nie zawsze jest łatwe a nawet bywa niebezpieczne, a gdy nawet rura jest już założona do żołądka, to ją zatyka wydobywająca się t. zw. z gazem treść pokarmowa. Wśród takich okoliczności, trzeba żołądek przebić. Nacięcie przedtem skóry w miejscu w którem ma nastąpić przebicie ułatwia operację. Przy wypuszczaniu gazu, należy pamiętać, aby go nie wypuszczać wszystkiego od razu, aby w ten sposób nie spowodować niedokrewności mózgu a w ten sposób omdlenia, a nawet śmierci. Rurkę należy pozostawić przez jakiś czas (kilka godzin) w żołądku, aby w ten spoaób uniknąć ewentualnego, ponownego wzdęcia. Przez kilka dni potem należy trzymać zwierzę na dyjecie.

W następnych numerach podam jak się ustrzedz niektórych wad mleka. *Przybyłkiewicz.*

Wydawca: Powiatowy Zarząd P. S. L. „Piast" w Gorlicach. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Czuchnowski.
Drukiem Zygmunta Turowicza w Gorlicach.